Nr. 85.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek, 15 kwietnia 1887. Nikazy Gruszczyński z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 14 kwietnia.

(Rozmowa korespondenta „Figara“ z jenerałem Ignatiewem. — Obecny okres kwestyi bułgarskiéj. — Pogłoska o usiłowaniach Rosyi, zmierzających do zawarcia z mocarstwami europejskiemi traktatu dotyczącego zobopólnego wydania przestępców politycznych. — Sprawa ustanowienia ambasady angielskiéj przy Watykanie.)

Na osobném miejscu podajemy dziś w całém brzmieniu wspomniany wczoraj artykuł „Moskiewskich Wiedomosti“, nawołujący Rosyą do hecy anti-niemieckiéj, tutaj zwracamy uwagę na rozmowę, jaką w tych dniach miał korespondent „Figara“ z jenerałem Ignatiewem. „Ks. Bismarck — tak miał mówić były minister i jeden z przywódzców panslawizmu — drażnił tak samo w roku 1870 Francyą, ażeby wojnę Niemcom wypowiedziała, jak Austryą w roku 1866. Rosyanie lękają się tylko w Francyi komuny i Ferrego. W roku 1883 mówił hr. Herbert Bismarck do Ignatiewa, że Ferry jest jedynym Francuzem, który wyrzekłby się na zawsze Alzacyi i Lotaryngii, i z tego to powodu musi pozostać u steru rządu; ażeby wybić Francuzom z głowy nadzieję odzyskania utraconych prowincyi, podjął Ferry dalekie zamorskie wyprawy. Książę Bismarck oddałby w ostatecznym razie Francuzom Lotaryngią i część Belgii, gdyby ci zagwarantowali mu posiadanie Alzacyi. Francya i Rosya — tak miał mówić daléj Ignatiew — nie potrzebują zawierać osobnego traktatu; istnieje on bowiem już w rzeczywistości tak, jakby go już podpisano, i z dniem każdym staje się silniejszym. Rosya musi pragnąć potężnéj Francyi i nie może pozwolić na jéj pognębienie. Książę Bismarck kontynuować będzie daléj swój system niepokojenia. — Ignatiew oświadczył daléj, iż ma w ręku dowody, że w roku 1869 i 1870 dwa wielkie dzienniki francuskie otrzymały znaczną sumę, jeden 300,000 a drugi 200,000 franków. Owe dzienniki nie wiedziały, że pieniądze te pochodzą z Niemiec. Jenerał Boulanger tak samo jest popularnym w Francyi, jak w Rosyi. Budzi on zaufanie w armii i zapobiega nieporządkom. Ataki niemieckie na jenerała Boulangera uczyniły go jeszcze milszym dla Rosyi. Kiedy ks. Bismarck zaczepiał Boulangera, wierzył w skutek swych zaczepek; dziś czynić to będzie w inny sposób. „I ja — tak w końcu miał mówić Ignatiew, doświadczyłem na sobie wszystkich sztuk niemieckich.“

W ten oto sposób aż nadto otwarty i ubliżający kierownikowi polityki niemieckiéj miał rozprawiać ten koryfeusz panslawistów rosyjskich. Nie jest naszem zadaniem dochodzić, ile w téj rozmowie, jeżeli w ogóle miała ona miejsce, mieści się prawdy, ile niedorzeczności; — przypominamy tylko, że kilka dni temu podejrzywał tak samo politykę niemiecką baron Jomini w rozmowie zapewnie z tym samym korespondentem. Dzienniki berlińskie dadzą, jak się spodziewać należy, należytą odprawę tym insynuacyom rosyjskim a i organ p. Giersa, „Journal de St. Petersbourg“ zapewnie zaprzeczy wiarogodności najnowszéj rozmowy. Wszystko to być może, ale fakt pozostanie faktem, że Rosya, czy to w godziwy, czy nie godziwy sposób, nie przestaje drażnić Niemiec swém ustawicznem strojeniem umizgów do Francyi.

W kwestyi bułgarskiéj nastąpi prawdopodobnie znów teraz, jakeśmy to już wczoraj zauważyli, zastój, czyli, mówiąc językiem dziennikarskim, zabagnienie. Sądząc z równoczesnego pobytu ks. Łobanowa i hr. Szuwałowa w Petersburgu i konferencyi, jaką dwaj ci dyplomaci odbyli z carem Aleksandrem, wnoszono początkowo, że kwestya bułgarska postąpi choć jeden krok naprzód, zwłaszcza, że urzędowa Rosya okazywać się zdawała pojednawcze usposobienie. Tymczasem książę Łobanow powrócił już w niedzielę do Wiednia, i jak telegrafują do „Berl. Tagebl.,“ nie przywiózł z sobą żadnéj nowéj propozycyi, w ogóle nie ma widoków, ażeby z nią w przyszłości wystąpił. Przeciwnie wszystko pokazuje, że Rosya nie zejdzie z zajmowanego dotąd stanowiska, t. j. trzymając się pozornie na uboczu i czekając na dalszy rozwój wypadków w zachodniéj Europie, wichrzyć będzie daléj w Bułgaryi, bałamucić ludność, knuć spiski i podkopywać w ten sposób grunt pod nogami legalnego rządu bułgarskiego. Jeżeliby wiarogodną miała być wiadomość, wedle któréj przywódzcy spiskowców bułgarskich, Benderew i Grujew, przybyć mieli do Petersburga a nawet uzyskać posłuchanie u cara, to era zainaugurowanych buntów w Bułgaryi nabrałaby teraz urzędowéj sankcyi. My wiadomości téj nie dajemy wiary, bo trudno nawet przypuścić, aby widoma głowa państwa chcącego uchodzić za konserwatywne, udzielać miała audyencyi ludziom przewrotu i rewolucyi.

Drugą również sensacyjną pogłoskę odbiera „Berliner Tageblatt“ z Wiednia. Oto rząd rosyjski usiłuje podobno zawrzeć z Austro-Węgrami i innemi państwami traktat dotyczący zobopólnego wydalania przestępców politycznych. Że Rosyi byłby bardzo na rękę podobny traktat, jaki w dawniejszych czasach zawarła z Prusami i Bawaryą bez aprobaty parlamentów tychże krajów, to rzecz zrozumiała już ze względu na ostatnie spiski; ale nie podobna nawet przypuścić, iżby ta propozycya rosyjska przyjętą miała zostać przychylnie przez państwa ściśle konstytucyjne, do których należą i Austro-Węgry. Wie o tém Petersburg, i ztąd wydaje się wątpliwém, żeby tam chciano po raz wtóry odmowną otrzymać odpowiedź.

Co do najnowszego zamachu na cara, o którym pisaliśmy w numerze 83 „Kuryera“ ze środy, pisze dziś „Berliner Tageblatt“, że wiadomość tę ma z najwiarogodniejszego źródła. Berliński organ postępowy odcina się przytém bardzo gwałtownie „Nordd. Allgem. Ztg.“, która wiadomości jego nie daje wiary i domyśla się, że powstała ona, jak tyle innych, z namiętności gonienia za sensacyą. „Berliner Tageblatt“ odpowiada na to, że organ kanclerski chce widocznie wzbudzić w redakcyi niewczesny gniew i w ten sposób zniewolić ją do wyjawienia źródła. „Berliner Tageblatt“ przypomina w końcu „Nordd. Allgem. Ztg.“ jéj sławne zapewnienie, twierdzące z całą pewnością, że zjazd dwóch cesarzy w Nowym Porcie nie przyjdzie do skutku.

Do téj chwili nie podaje nam telegraf bliższych szczegółów o obradach niższéj Izby angielskiéj nad bilem represyjnym, które się w dniu onegdajszym rozpoczęły w drugiém czytaniu. — Obok kwestyi irlandzkiéj, absorbującéj w téj chwili przeważnie uwagę prasy angielskiéj, wynurza się znowu po dość długiem milczeniu sprawa ustanowienia angielskiéj ambasady przy Watykanie. Przemawia za nią głównie „Pall Mall Gazette“ i domaga się również urządzenia nuncyatury w Londynie. Papież — pisze tenże dziennik — ma rzeczywistą i tak potężną powagę w rozwoju wypadków, iżby któ rykolwiek rząd mógł obstawać za ostracyzmem dawniejszego systemu politycznego. — Jak widać, traci coraz więcéj na znaczeniu dawniejsze fanatyczne hasło: „No Popery“.

Za kulisami.

Wolnokonserwatywna „Post,“ któréjby można dać miano prawdziwego „enfant terrible“ nieprzyjacielskiego obozu, zamieściła znowu w swych łamach artykuł wstępny, który nam pozwala rzucić okiem po za kulisy kulturników. Wolnokonserwatywnemu organowi chodzi i w polityce kościelnéj nie o prawo, nie o objektywne względy, lecz o taktyczny moment zgodnego działania wszystkich czynników koalicyi środkowéj. — Wiadomo, że nawet ta forma projektu, w jakiéj tenże wyszedł z Izby panów, nie odpowiada życzeniom narodowych liberałów. Narodowo-liberalni zwolennicy walki kulturnéj zgodziliby się na projekt tylko w takim razie, gdyby go jeszcze bardziéj rozwodniono i obcięto. Najnienawistniejszą z uchwał Izby panów dla kulturników tego rodzaju, jak pp. Eynern, Gneist i Zedlitz, jest przywrócenie zakonów żeńskich, trudniących się nauczaniem, oraz zakonów zajmujących się pasterstwem dusz. „Post“ radzi tedy swym narodowo-liberalnym stronnikom, ażeby odnośne przepisy po prostu z projektu skreślili, a wtedy mogliby wszyscy środkowcy, jak jeden mąż, głosować za projektem w ten sposób okrojonym. Taktyka tego rodzaju może być dla katolików zupełnie obojętna, — sam atoli artykuł „Post“ zasługuje na uwagę z tego powodu, że zawiera twierdzenia, których absolutnie milczeniem pominąć nie można, i które dozwalają uchylić rąbka zasłony, zakrywającéj właściwe zamiary kulturników.

Należy przodewszystkiém sprostować mylne twierdzenie organu ambasadorów, jakoby projekt rządowy był ową „ostateczną rewizyą ustaw majowych,“ jaką przyrzeczono Stolicy św. „Post“ fałszuje po prostu fakta, gdy twierdzi, że „tego nikt nie zaprzeczył i zaprzeczyć nie zdoła.“ Organ berliński zapomina, czy nie chce pamiętać o tém, że cała prasa katolicka jednomyślnie wystąpiła przeciwko takiemu pojmowaniu rzeczy. Być może, że tego rodzaju argument nie zaimponuje arcykulturnemu dziennikowi, — ale w takim razie niechże przypomni sobie, co wedle sprawozdania komisyi Izby panów wyrzekł w téj sprawie ks. dr. Kopp. Ks. Biskup fuldajski, któremu przecież „Post“ nie zechce odmówić wiarogodności, oświadczył w komisyi wyraźnie, że i Rzym nie może się dopatrzyć w projekcie rządowym definitywnéj rewizyi. Najciekawszém atoli dla nas jest wyznanie „Post,“ wedle którego ani jéj, ani jéj zwolennikom nie chodzi o pokój, o ten „rzeczywisty i trwały pokój,“ jakiego pragnie Leon XIII, lecz jedynie o t. zw. „modus vivendi.“

Spekulacya kulturników jest wcale nie zła. Nie chcą oni zawarcia istotnego pokoju — pragną tylko, aby Kurya przyczyniła się w jakikolwiek sposób do rozbicia centrum. Duchowieństwo należy — zdaniem ich — wedle recepty kulturnéj uczynić zupełnie zależném od rządu, tak, aby przewodników swych i kierowników widziało już nie w Biskupach, lecz w naczelnych prezesach. W takich warunkach staliby się — wedle kombinacyi kulturników — niebawem i Biskupi usłużnemi narzędziami rządu, a następstwem tego byłoby zabicie prasy katolickiéj. Po kilku latach takiego „modus vivendi“ nie byłoby trudném osięgnąć to, do czego zmierzano przed laty 15 przez chybione ustawodawstwo majowe.

Oto istotny plan kulturników, przeglądający z każdego artykułu dzienników półurzędowych i liberalnych, tak wyraźnie, że niepodobna, żaby tego nie miano spostrzedz w Rzymie.

Tém też tłomaczy się, dlaczego „Post“ występuje za dalszém okrojeniem projektu. Rzeczywiste korzyści, środki, mające położyć tamę kulturnym planom korupcyi, nie mają się dostać w udziale Kościołowi. „Post“ myśli już nawet o tém, jakby rządowi ułatwić odwrót i twierdzi, że okrojenie projektu w sejmie będzie delikatną wskazówką dla Rzymu, iż rząd w ustępstwach swych doszedł już do ostatecznych granic, po za które wykroczyć mu nie wolno.

Kazania i administrowanie Sakramentów św. w Ziemiach zabranych.

IV.

W szkółce kapłan zostaje pod ścisłym dozorem nauczyciela, pilnującego, aby nie miał wpływu na dzieci. Nauczyciel znajduje się na jego lekcyi, przerywa wykład, robi uwagi, wskazuje o czém ma mówić, a o czém nie wolno, pilnuje, aby ksiądz po za lekcyą z dziećmi się nie spotykał, nie odwiedzał ich w mieszkaniach. Jeśli ksiądz, wezwany do chorego, na czas do szkółki nie przybędzie, nauczyciel go skarży jako nieakuratnego; jeśli zechce lekcyą mieć w innym wolnym czasie, jest skarżonym o zamach na ustanowione porządki szkólne. Skargi takie przez dyrekcyą i kuratora odsyłane do jenerał-gubernatora, nieraz przechodzą aż do ministra. Jeśli Biskup, zbadawszy sprawę, występuje w obronie księdza, wówczas kara tém dotkliwsza spotyka takiego kapłana. Tak n. p. w r. 1865 jenerał-gubernator wileński nałożył na ks. Borejkę, plebana tauro gińskiego, za to, że nie chciał przyjąć obowiązku nauczyciela religii w szkółce dla braku sił, karę pieniężną. Biskup Wołonczewski ujął się za starcem 90 letnim, w skutek czego jenerał-gubernator ks. Borejkę od kary pieniężnéj uwolnił, ale zarazem kazał i z probostwa, bez rezygnaty kanonicznéj usunąć. Drugi przykład: w roku 1885 jeden z kapłanów na Żmudzi, oskarżony o podnoszenie kwestyi politycznych przy wykładzie dzieciom nauki katolickiéj o Kościele i prymacie papieskim, skazany został przez ministra spraw wewnętrznych na dwa lata do klasztoru. Niekiedy nauczyciel wymaga od księdza, aby wprost przyczyniał się do przeniewierzenia się dziatwy przepisom religii św., a za odmowę zanosi skargę i sprowadza na księdza karę. Tak między innemi w roku 1866 w Dryświatach niejaki nauczyciel Woskresienskij powołał włościan, rodziców uczniowskich, do składki na sprowadzenie z Widz popa dla odprawienia w szkółce z dziećmi katolickiemi nabożeństwa prawosławnego za ocalenie życia carowi. Włościanie odmówili. Ksiądz miejscowy odprawił nabożeństwo dziękczynne w kościele. Na skargę jednak nauczyciela, iż ksiądz nie przyczynił się do jego żądania na odprawienie nabożeństwa schyzmatyckiego w szkole, dyrekcya przez gubernatora żądała od Biskupa deposydowania księdza, a kiedy Biskup księdza bronił, policya bronionego przez lat kilka rozmaitemi sposobami trapiła; wreszcie w r. 1871 wdał się w tę sprawę sam jenerał-gubernator i kapłana z posady usunął. Nauczyciele w niektórych szkółkach sami próbują, w zastępstwie księdza, dzieciom katolickim religią po swojemu wykładać.

Od r. 1865 kazano w gimnazyach i wszelkich szkołach religią katolicką wykładać po rosyjsku. Język rosyjski, społeczności polskiéj obcy i niemiły, dziatwie szkólnéj niezrozumiały, do wykładu religii nie wyrobiony, literatury katolickiéj nie posiadający żadnéj, podczas gdy w języku polskim jest bogata; a jako narzędzie rusyfikacyi i prawosławia wstrętny, na religijne wychowanie dziatwy i młodzieży szkólnéj oddziałał bardzo szkodliwie. Dziatki, mówiące po polsku, języka rosyjskiego nie rozumieją, ale z czasem mogą się go trochę poduczyć; mówiące zaś po litewsku, t. j. językiem zupełnie od słowiańskich narzeczy odrębnym, nie mogą wyuczyć się go nawet w przeciągu lat kilku pobytu w szkółce.

Z takiemi, t. j. litewskiemi dziećmi pozwolono w nauce religii używać litewskiéj mowy tylko w pierwszym roku, kiedy dziatki jeszcze nie chodzą do spowiedzi. Ztąd pochodzi, że ani polskie, ani litewskie dzieci nie tylko do pierwszéj spowiedzi, ale i do pierwszéj komunii należycie przygotowane być nie mogą. Na lekcyach katechizmu tekst pacierzy przytacza się po rosyjsku, a w tym języku nikt nie modli się; sam przedmiot przez to traci urok i idzie w poniewierkę. Kończą szkoły ludzie, naukowo wykształceni, tylko w religii ciemni, nie ugruntowani, obojętni, racyonalizmem, jeśli nie czémś gorszém, zakażeni i wracając, tę zarazę do społeczności wnoszą. W obec tego kapłani, płacąc nieraz kary nałożone, często się posiłkują w szkółkach ludowych narzeczami ludowemi, za co nauczyciele ciągle zanoszą na nich skargi, które przez kuratora dochodzą do administracyi a ztąd i do ministra. Administracya nazywa to przeciwdziałaniem postanowieniom rządowym, wychowaniem dziatwy w kierunku przeciwnym celowi zamierzonemu przez rząd, zakażeniem religii narodowością i polityką.

Do r. 1865 podręczniki katechizmu i historyi św. w szkołach używane były w języku polskim, z aprobatą cenzury kościelnéj i świeckiéj, mianowicie, kuratora białoruskiego, a potém wileńskiego okręgu naukowego. Ta ostatnia cenzura wykreślała pojedyńcze wyrazy i całe ustępy, które mogłyby nie podobać się innym, niekatolickim wyznaniom, zwłaszcza prawosławnemu. Nauka o Kościele i Papieżu była już i wtenczas formułowaną bardzo niedostatecznie. Późniéj tém bardziéj nie pozwolono Biskupom zająć się ułożeniem podręczników religii dla szkół. Władza szkólna, z kuratorem wileńskim na czele, zajęła się tą sprawą. Wybrała tłumaczów z pomiędzy intruzów kapituły wileńskiéj, jak ks. Niemekszę, ks. Tupalskiego i innych, rządowych, duchem schyzmy zakażonych, w jawnych cenzurach i infamii będących księży, jak Sęczykowskiego, Matyszewicza itp., opatrzyła je aprobatą intruza Żylińskiego i kolegium w Petersburgu i pomimo Biskupów rozsyła je do szkół, obowięzując kapłanów do wyłącznego ich używania. Tylko jeden katechizm obszerny, napisany po rosyjsku przez O. Stacewicza, Dominikanina, i litografowany z początku około r. 1850 z aprobatą ś. p. Arcybiskupa Hołowińskiego i drugi krótki dla dzieci małych wydrukowany, używane były w kadeckich korpusach. Lecz i w tych są wyrażenia niedokładne, wątpliwe i dające powód do błędnego pojmowania niektórych dogmatów wiary naszéj świętéj. Nieraz się zdarzały propozycye, czynione przez nauczycieli kapłanom, aby używali podręczników prawosławnych; często sami nauczyciele bez kapelana odczytują dzieciom katolickim ustępy z historyi św. z podręczników prawosławnych z uwagami swojemi; niekiedy też i same dzieci, nie mając odpowiednich podręczników katolickich w języku rosyjskim, zwłaszcza w historyi św. uczyły się z książek prawosławnych. Dopiero w roku zeszłym 1886 Arcybiskup Gintowt aprobował przełożoną z niemieckiego na język rosyjski znaną powszechnie historyą biblijną Schuster'a.

O stęplu na plenipotencyach.

Bardzo często się zdarza, że interesent, który przed kilku laty miał proces chociażby o bagatelkę, do którego prowadzenia upoważnił adwokata, dostaje od kasy sądowéj wezwanie, aby zapłacił stępel od plenipotencyi w téj sprawie, a niekiedy nadto karę kontrawencyjną. W ostatnim czasie bardzo dużo takich wezwań wyszło na świat, a to ztąd pochodzi, że urzędnicy poborowi rewidują od czasu do czasu akta sądowe i jeżeli znajdą w nich nieprawidłowo, albo wcale nie odstęplowane plenipotencye, wzywają wystawiciela plenipotencyi, aby opłacił stępel w prawem przepisanéj wysokości, a w danym razie także karę kontrawencyjną.

Ta sprawa wymaga wyjaśnienia, ponieważ szersza publiczność nie może tego pojąć, zkąd fiskus nakazuje opłacenie stępla lub kary zarazem w sprawie, któréj objekt nie przedstawia 150 mr. lub wyżéj, a niekiedy nawet tylko 1 mr. albo mniéj reprezentuje. W tym przypadku opiera się fiskus na wyrokach najwyższych instancyi, z których najstarszy jest wyrok najwyższego trybunału z dnia 2 czerwca 1863 r. Po tym czasie wyszło jeszcze kilka podobnych temu wyroków, które orzekają, „że plenipotencya jedynie wtenczas nie wymaga stępla, jeżeli z jéj treści wynika, iż dotyczy ona interesu, którego objekt jest niżéj 150 marek wartości.“ Ten wywód sądów tak więc rozumieć należy, że kto np. w sprawie o objekt niżéj 150 marek wystawia plenipotencyą, czy to dla adwokata, czy to prywatną, ten powinien na plenipotencyi oznaczyć, że „objekt jest w wysokości 10, 11 i t. p. mr.“ Kto tego nie uczyni, ten, jeżeli w czternastu dniach od czasu wystawienia plenipotencyi prześle ją albo sam, albo przez adwokata do sądu, opłaca, (gdy fiskus poborowy tę plenipotencyą w aktach znajdzie) 1,50 mr. stęplowego; jeżeli zaś po czternastu dniach prześle plenipotencyą do sądu, w takim razie oprócz stęplowego 1,50 mr. winien zapłacić karę kontrawencyjną w poczwórnéj wysokości, a więc 6 mr., co razem uczyni 7,50 mr.

Rzecz jasna, że jeżeli objekt sprawy jest po nad 150 mr., wtedy gdyby stępla nie było wcale, albo gdyby był za nisko wzięty, lub w niewłaściwym czasie skasowany, wyższe opłaca się stęplowe i karę. My mamy chwilowo na myśli objekt niżéj 150 mr.; ponieważ adwokaci najczęściéj w tych sprawach się nie dopatrzyli, a teraz ich mocodawcy obierają te wezwania od sądu.

O ile wiemy, adwokaci zwracają interesentom te pieniądze. Jest też to zupełnie słuszne, bo interesent, dając adwokatowi plenipotencyą, podpisuje zwykle czysty blankiet, który adwokat dopiéro wypełnia. Spuszcza się też mandant na swego adwokata, że tenże wszystko po formie uczyni, a jeżeli zapomniano w biurze adwokata dopisać na plenipotencyi, że objekt nie wynosi 150 mr., toć w tém nie może być winy mandanta; tém więcéj, że wyroków, na które się fiskus odwołuje, jest nie mało, a najstarszy nawet blisko 24 lat liczy. — Nie winien też mandant temu, jeżeli w biurze adwokata przeszło dwa tygodnie leżała plenipotencya, zanim ją sądowi przesłano.

Słusznie może się nie jeden dziwić, czemu fiskus żąda opłaty stępla od spraw niżéj 150 mr., skoro z akt, do których plenipotencya jest dołączona, jasno się wykazuje, że objekt nie dosięga 150 mr. Na to odpowiadają nam owe wyroki najwyższych instancyi, które orzekają, że z „plenipotencyi saméj wynikać powinna wysokość objektu, a nie z okoliczności, do któréj ta plenipotencya się odnosi.“

Heca antyniemiecka w Rosyi.

Mamy dziś przed sobą w całéj rozciągłości wspomniany wczoraj w Przeglądzie „Kuryera“ artykuł „Mosk. Wiedomosti, na który prasa niemiecka nie omieszka w należyty odpowiedzieć sposób. Nieprzebłagany dziś wróg Niemiec, Katkow, porusza w artykule tym najdrażliwszą stronę, bo dotyka dziedziny ekonomicznéj, obwołuje wojnę przeciw przemysłowi niemieckiemu, odzywając się o nim z lekceważeniem i przypisując mu

cele szkodzące ludzkości. Ta żółć i gwałtowność zawrzała w Katkowie na wiadomość, że Turcya ma otrzymać z rąk Niemiec broń, a nawet ma niemieckim inżynierom powierzyć roboty fortyfikacyjne około cieśnin morskich.

Niemcy — piszą „Moskiewskie Wiedomosti“ — mają mnóstwo obstalunków wojennych ze strony zagranicy; pracują i dla innych naszych sąsiadów, jak dla Persów, Chińczyków i Japończyków, a wyrabiają nie tylko działa, broń i naboje, ale i wojenne statki. Wszędzie wypiera z rynku Niemiec innego przemysłowca. Zdawałoby się, że doskonałość wyrobów niemieckich jest tego przyczyną, ale fakta nie zupełnie się z tém zgadzają. Broń Mausera nie stoi już wyżéj nad inną bronią, armaty Kruppa nie różnią się w niczém od dział Francuza Banga; co do statków, to firmy niemieckie dają nieraz materyał wątpliwéj wartości, a nawet często bardzo lichy. Może ceny są niższe? I to nie: Serbia służy za przykład, że francuski fabrykant robi taniéj i daje korzystniejsze warunki.

Na czém więc polega przedewszystkiém wyższość przemysłu niemieckiego?

Wyższość fabrykantów niemieckich ma swe źródło w bezpośredniéj i pośredniéj opiece politycznéj. Dyplomatyczni przedstawiciele i konsulowie niemieccy narzucają wszędzie, czy to w Japonii, czy w Turcyi, swój towar wojenny, a prócz tego starają się wkręcić swych ludzi do służby danego państwa w charakterze urzędników, instruktorów i majstrów. Polityka niemiecka stawia sobie wszędzie za zadanie opiekować się Niemcami, jako szczepem bez różnicy ich poddaństwa i „służby.“ Polityka ta myśli o „podtrzymaniu niemieckiego patryotyzmu“ nawet między emigrantami w Ameryce, ciągnąc z tego „niemieckiego patryotyzmu“ korzyść dla fabryk i zakładów vaterlandu i dla innych celów. Niemcy trzymają się zawsze jednego i tego samego systemu.

Rosya, jako najbliższa sąsiadka Niemiec, nie stanowi tu wyjątku: zachodnie nasze kresy przepełnione są koloniami patryotów niemieckich, którzy wznieśli tu mnóstwo fabryk i zakładów i ściągnęli dziesiątki tysięcy robotników. Ten obcy przemysł, który się usadowił w Rosyi, szkodzi miejscowemu, występując jużto wprost jako współzawodnik, jużto podkopując go swemi intrygami, wspieranemi niezłą protekcyą.

Wielki pająk polityczny uprządł gęstą pajęczynę, ale można i trzeba usunąć z domu tę obcą sieć pajęczą za pomocą tych samych środków, któremi ów pająk się posługuje: co robią Niemcy w Poznańskiém z zagranicznymi kolonistami, co teraz robią z Francuzami w Alzacyi i Lotaryngii, do tego mógłby się uciec i ktoś inny, licząc również na pewny rezultat. Nie należy tylko poprzestawać na półśrodkach, któremi, ze względu na własny swój interes, słusznie lekceważy polityka niemiecka.

Do artykułu tego dodaje „Russkij Kuryer“ od siebie następujące uwagi:

Nie można podzielać tego zdania, aby interesa przemysłowo-handlowe wymagały koniecznie wygnania cudzoziemców z Rosyi. W każdym razie ruch fabryczny daje zarobek ludności rosyjskiéj, korzysta z produktów miejscowych i pobudza Rosyan do konkurencyi, a żałować tylko wypada, że my po większéj części wolimy siedzieć z założonemi rękami, lub spać na kapitałach, zaniedbywając i marnując własne bogactwa i pozwalając przedsiębiorczym cudzoziemcom korzystać z tych bogactw. Ale co się tyczy odpłacenia pięknem za nadobne, to zgadzamy się zupełnie ze słowami czcigodnéj gazety. Ponieważ Niemcy sami naruszają ogólno-ludzkie zasady i prawa — nie na miejscu więc byłyby za to uprzejme ukłony. Doświadcz sam na sobie tego, co innym czynisz, albo zaprzestań swéj polityki . . . . . i porzuć wszelkiego rodzaju . . ., sprzeciwiające się bezwarunkowo zasadom wolności konkurencyi.

Gwałtowne te artykuły dwóch gazet rosyjskich dowodzą jedynie niemocy Rosyi, a tyle przedstawiają słabych stron, że nie trudno będzie prasie niemieckiéj zbić punkt po punkcie te urojone i namiętnością podyktowane zarzuty i inkryminacye rosyjskie. Nas te spory i zatargi dawnych tradycyjnych sprzymierzeńców wcale nie obchodzą, zapisujemy je też tylko z obowiązku dziennikarskiego i wskazujemy na nie jako na objaw sytuacyi politycznéj.

Korespondencye Kuryera Poz.

Lwów, 13 kwietnia.

(Święta Wielkanocne. — Pożar w politechnice. — Wybór prezydenta. — Koncert Luki. — Dar cesarza. — Teatr.)

(a) Święta Wielkanocne rozpoczęły się u nas alarmem na ogień. W nocy z soboty na niedzielę powstał pożar w gmachu należącym do politechniki naszéj, tam gdzie mieszczą się laboratorya chemiczne i pomieszkania dwóch profesorów, laborantów i stróża. Przyczyną pożaru był komin wentylacyjny użyty następnie wbrew przepisom za zwykły komin. Zaalarmowano obie straże, miejską i ochotniczą, które podążyły na plac św. Jura, gdzie gmach ten stoi, i po uciążliwéj walce z żywiołem zdołały zlokalizować ogień, tak, że spłonął tylko dach laboratoryum. Stratę atoli z powodu zniszczenia mnóstwa materyałów obliczają na 20—30,000 złr.

Zresztą minęły święta spokojnie, wśród najpiękniejszéj wiosennéj pogody. Dzięki téż téj pogodzie uroczystość rezurekcyjna w katedrze i kościołach parafialnych odbyła się po za murami świątyń, przy udziale niezliczonych rzesz wiernych. Piękne święcone było wystawione u pp. namiestnictwa, u hr. Russockich, mianowicie zaś w pałacu hr. Kalikstów Ponińskich.

Habemus obecnie już nowego prezydenta miasta. Rada miejska wybrała 65 głosami na tę godność dotychszasowego wice-prezydenta p. Edmunda Mochnackiego, posła do sejmu i Rady państwa. Prof. dr. Gryziecki otrzymał 19 głosów.

Dziś wieczorem odbędzie się na sali „Sokoła“ zapowiedziany koncert Pauliny Lucci, która po raz pierwszy śpiewa w naszém mieście. Jutro odjeżdża śpiewaczka do Wiednia, a ztąd podobno razem z Mierzwińskim do Kopenhagi.

Na pogorzelców w Kutach przeznaczył cesarz z własnéj szkatuły 2000 złr.

Teatr nasz, którego dyrekcyą sprawowała dotychczas p. Celina Dobrzańska, przeszedł z dniem 10 b. m. pod dyrekcyą spółki, złożonéj z p. Władysława Barącza i poprzedniéj dyrektorki. Artyści podobno zostali w gażach swych znacznie zredukowani.

Praga czeska, 12 kwietnia.

(Zjazd stronnictwa wolnomyślnego. — Przyszły zjazd Sokołów.)

(XX.) Wczoraj odbył się tutaj walny zjazd stronnictwa „wolnomyślnego,“ zwołany, aby „z powodu nieużyteczności 8 letniéj polityki wydał hasło wybitniejszéj i skuteczniéj obrony zagrożonéj sprawy naszego narodu.“ Według zapewnienia „Narodnich Listów“ 1500 obywateli stanęło na wezwanie. Sprawdzić to trudno, albowiem inicyatorowie zjazdu niedopuścili żadnych reporterów. W każdym razie z wybitniejszych osobistości było tam bardzo mało, z członków rady państwa tylko dr. Trojan, dr. Edward Gregr, dr. Engel, młody lekarz, który był długi czas guwernerem w domu pewnego Rosyanina, mieszkającego we Francyi, i dopiero przed dwoma laty został wybrany do Izby poselskiéj, wreszcie hr. Wacław Konnic, który pozuje na Młodoczecha, z członków sejmiku krajowego prob. Tieczer, dr. Czelakowski, członek redakcyi „Narodnich Listów,“ Tuma, dr. Herold i Tekly. Głównego kontyngentu stawił pono stan prawników i nauczycieli.

Prezes zjazdu Pilczer, profesor techniki, były oficer artyleryi, w politycznem życiu znany dopiero od kilku lat, przed dwoma laty przy prowincyonalnych wyborach do rady państwa pobity przez prostego włościanina, zagaił obrady, wzywając „lapidernemi słowy“ do samoobrony narodowéj. Przemawiali następnie Kuczera, Pacak, Janda, Edward Gregr, Pucna i Herold. Mowami ich „Narodni Listy“ zapełnią kilka numerów.

Tymczasem uraczyli swych czytelników manifestem zjazdu, w którym powtarzają się stokrotnie ogłoszone w „Narodnich Listach“ frazesy o nieużyteczności dotychczasowéj polityki czeskiéj, o zdradzie sprzymierzeńców, o potrzebie zupełnéj emancypacyi itd. „Dość już tego wysłużania się władzy centralistycznéj, która na ósmy rok ignoruje nasze najsprawiedliwsze żądania. Dość już tego zapierania się ze względu na sprzymierzeńców, którzy od nas żądają wierności i solidarności, gdy chodzi o ich interesa, ale nie wiedzą o solidarności i wierności nigdy, (?) gdy chodzi o rzecz naszę. Zrzućmy pęta tego stósunku niegodnego i wróćmy się sobie samym. Jedynie własny interes narodu powinien rozstrzygać o naszém postępowaniu a żaden inny wzgląd.“

Daléj manifest zapowiada stanowczy opór przeciwko wprowadzeniu niemieckiego języka państwowego i domaga się uznania czeskiego jako języka urzędowego w Czechach; wprowadzenia powszechnego głosowania (suffrage universel), pełnéj wolności słowa i prasy, samorządu gmin, użycia wyłącznie języka czeskiego w szkołach czeskich, podniesienia średnich warstw rólniczych itd.

Nowemi żądania te wcale nie są. Stawiają je także Staro-Czesi, z wyjątkiem chyba prawa wyborczego, opartego na powszechném głosowaniu. Chodzi tylko o środki, jakiemi te dezyderya narodowe mają być osiągnięte? Otóż, aby się życzenia czeskie mogły kiedyś spełnić, trzeba najprzód zupełnéj solidarności, powtóre sprzymierzeńców. Tymczasem sam fakt tworzenia nowego stronnictwa w Czechach, jako też wyrzekanie się pomocy sprzymierzeńców, wręcz uniemożebniają osiągnięcie zamierzonego celu. Oczywiście nigdy jeszcze lekkomyślność i nierozwaga Młodo-Czechów nie zajaśniały tak w pełném świetle, jak na wczorajszym zjeździe!

Odpowiadając na artykuł, ogłoszony w tutejszym „Czasie“ przeciwko sojuszowi polsko-czeskiemu, „Politik“ zaznacza, że organ, który porusza kwestyą, czy warto bronić narodowości czeskiéj, naturalnie téż nie może zrozumieć i należycie ocenić stateczności, z jaką naród polski broni swego bytu. Daléj organ staro-czeski zaznacza, że właśnie wspólna religia katolicka stanowi węzeł przyjaźni pomiędzy Polakami a Czechami. „Czas“ podniósł był, że naród czeski jako naród demokratyczny nie może pozostawać w bliskich stósunkach z polskim, jako arystokratycznym. „Politik“ zaznacza, że ani naród czeski nie jest tak wyłącznie demokratycznym, ani naród polski nie jest tak wyłącznie arystokratyczny, aby zgoda dwóch sąsiednich narodów była niemożliwa. Wreszcie na zarzut „Czasu“, że Polacy nie myślą o „wzajemności słowiańskiéj“, „Politik“ odpowiada, że owszém Polacy dawno mówią i myślą o tém, — naturalnie wzajemność słowiańska w naszém polskiém pojęciu nie była i nie będzie nigdy prostém uwielbieniem caryzmu i panrussycyzmu.

Policya tutejsza pono już uwiadomiła dyrekcyą tutejszego „Sokoła“, że nie pozwoli na przygotowany pochód Sokołów przez miasto. Dyrekcya „Sokoła“ wniesie rekurs do ministeryum, które jednak prawdopodobnie przychyli się do zdania władz tutejszych. Także przy otwarciu teatru narodowego, policya nie pozwoliła na zamierzony wtedy pochód przez miasto. Pretekstem w takich razach zawsze jest wzgląd na możliwe zatargi pomiędzy dwiema narodowościami, zamieszkającemi Pragę.

Niemiecko-czeskie dzienniki nawołują do demonstracyjnego przyjęcia 200 studentów z Niemiec, którzy w maju przybyć mają do Pragi, aby się zapisać do tutejszéj wszechnicy niemieckiéj i zasilić tutejsze życie niemieckie.

Wiedeń, 12 kwietnia.

(Powrót księcia Łobanowa do Wiednia. — Wyjazd jenerała Kaulbarsa do Berlina. — Rozmaitości.)

(*) Powróciwszy do Wiednia ambasador rosyjski ks. Łobanow-Rostowski, wydał świetny obiad dla personału ambasady. Kiedy ztąd wyjeżdżał przed kilku tygodniami, niektóre dzienniki tutejsze donosiły, że wszystkie sprzęty stołowe i t. d. kazał zapakować tak, aby na pierwsze depesze z Petersburga mogły być tamże wysłane. Prawdopodobnie był to wymysł; to pewna, że ks. Łobanow teraz znowu osiedla się stale we Wiedniu. Z Paryża donoszą dziś, że przywiózł ważne propozycye, dotyczące przywrócenia przyjaznych stósunków pomiędzy Rosyą a Austryą, natomiast w tutejszych kołach urzędowych zapewniają, że nie zanosi się na żadne podobne układy.

Osławiony Kaulbars wreszcie wyjechał do Berlina. Jak każdy attaché wojskowy, który przez dłuższy czas przebywał w Wiedniu i nie dał się schwytać na szpiegostwie, tak téż jenerał Kaulbars otrzymał upominek od cesarza Franciszka Józefa. Fakt ten wcale nie świadczy, aby cesarz pochwalał brutalne występy jen. Kaulbarsa w Bułgaryi, choć one — rzeczywiście przyczyniły się mocno do osłabienia pozycyi Rosyi a wzmocnienia pozycyi Austryi.

Spiewacy wiedeńscy w pierwsze święto w południe przybyli do Abbazyi i na wieczór przed hotelem arcyksiężny Stefanii odśpiewali serenadę. Arcyksiężna rozmawiała długo z prezesem Stowarzyszenia, p. Oelschbauerem, kilku innemi wybitniejszemi osobistościami, tudzież z przybyłym z Pesztu posłem i słynnym romansopisarzem Maurycym Jokajem, który należy do rzędu osobistych przyjaciół arcyksięcia Rudolfa. Nazajutrz urządzili śpiewacy wiedeńscy w sali wielkiego hotelu, wystawionego w Abbazyi przez spółkę kolei północnéj, koncert na cele dobroczynne. Liczni goście, przebywający w Abbazyi, tudzież arcyksiężna Stefania i siostra jéj księżna koburska Klotylda znajdowali się na koncercie.

Przedwczoraj przybył tu hr. Juliusz Andrassy.

ZIEMIE POLSKIE.

* W gubernii wołyńskiéj znajduje się obecnie 175,122 katolików, posiadających kościołów parafialnych 113, kaplic 127 i klasztorów 4, a mianowicie: OO. Bernardynów w Zasławiu, Kapucynów w Konstantynowie, Karmelitanek w Dubnie i Reformatów w Dederkałach pod Krzemieńcem.

— Według danych urzędowych, ludność żydowska w styczniu r. b. wynosiła niemal siódmą część ogólnéj ludności Królestwa. W gubernii kaliskiéj, jak donosi „Kaliszanin“, na 795,013 mieszkańców przypada żydów 71,643, co procentowo jest cyfrą najniższą. Stósunek żydów w miastach do ogólnéj ludności wynosi 47,06 do 100. Najmniéj procentowo żydów na wsi zamieszkuje w gubernii kaliskiéj.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* W Zofii przebywa obecnie agent księcia Mingrelii, daleki kuzyn jego, ks. Czawczawadże. Policya zażądała od niego legitymacyi, a skoro okazał należyty paszport rosyjski, nie mogła mu wzbronić pobytu. Zgłaszał on się do rejentów i do ministrów, ale ci wizyty jego nie przyjęli. Odwiedza więc teraz poważniejsze osoby z stronnictwa rządowego, w celu, jak powiada, usunięcia ich przesądów. Sławi on księcia Mingrelii, jako zwolennika zasad liberalnych. Gdyby został wybranym przez sobranie, musiałby oczywiście, ulegając woli cara, a prawdopodobnie i przyzwoleniu mocarstw, powołać na ministra wojny Rosyanina, ale wybrałby takiego, któryby umiał szanować patryotów bułgarskich. Starałby się mianowicie, aby Loris Melikow przyjął ten urząd, a tegoby

APOSTOŁOWIE MOSKIEWSCY.

(59)

(Obrusiteli.)

Z rosyjskiego pani A. Łańskoj.

(Przekład Stanisława Knake-Zawadzkiego.)

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 84.)

XVI.

Wypadek z owsem, dzięki Zykowowi, który głośno się odzywał, iż Bóg mu wreszcie dopomógł przytrzymać łotra, czynodrałę, rozeszła się lotem błyskawicy po mieście, a w 24 godzin za pośrednictwem kuchni i garderoby dotarła do uszu saméj pani marszałkowéj. Z okrzykiem trwogi pobiegła pani do męża.

— Wyobraź sobie, *Pierre*, ten niegodziwy Zykow... I tu opowiedziała całą przygodę.

Petro Iwanowicz zmieszał się na razie do tego stopnia, iż w te tropy chciał wyjechać z miasta. Bladł, czerwienił się i plątał jak przytrzymany na gorącym uczynku student: owies, prokurator, chłopi, obraz Aleksandra Newskiego z tą płonącą lampą, Zykow — wszystko to zlało się w jego mózgu w niepojęty, dziwny chaos, a wyrazem tego było jedynie słowo gorączkowo wyrzucane: złapałem się! złapałem! złapałem!

Od czasu do czasu popijał wodę ze szklanki; wpływ wody okazał się widocznym. Ochłonął cokolwiek, zapalił papierosa, posłał po Skorłupskiego i wysłał list do Iwana Tichonowicza, który o wszystkiém już wiedział z ust samego Zykowa i wyczekiwał tylko odpowiedniéj chwili, w któréjby mógł jawnie wyrazić prawnicze swe zdolności.

Obaj stawili się natychmiast.

Zdania ich były podzielone.

Sędzia radził wystąpić, zanim prokurator — czego się na pewno spodziewał, jakkolwiek Zykow o tém nie wspominał — wystąpi z oskarżeniem; Skorłupski zaś radził nie unosić się ambicyą i zająć stanowisko wyczekujące.

— Pogadają, pomówią i przestaną! U nas branka jeszcze nie skończona, zwróci więc uwagę w inną stronę. Ot gdyby tak można było jego na czém złapać, to byłoby co innego!...

Pan marszałek uspokoił się, odetchnął i począł rozmyślać jakby sobie nadal postąpić, gdy w tém wpadł na myśl, iż niebaczny rotmistrz sam się w sieć wplątał!

Iwan Tichonowicz tryumfował:

— A co, czy nie mówiłem? Trzeba korzystać — wykładał Piotrowi Iwanowiczowi.

I poczęli wspólnie naradzać się nad planem walki.

Minęło dni kilka — w gronie stronników pana marszałka przygotowywały się dziwnie tajemnicze rzeczy.

Pan Skorłupski, zapomniawszy o poborze, biegał skwapliwie od domu do domu. Sędzia Tichonowicz, zawsze gotowy stanąć w obronie pokrzywdzonego, nosił się całemi dniami ze „Swodem zakonów“ pod pachą, wieczorem zaś będąc w klubie bacznie śledził pulsu opinii publicznéj; stary Gusiew i inni członkowie opieki, przygotowani byli uderzyć na pierwszy znak do szturmu. Przedwstępne czynności wojenne były ukończone.

— Duszko — rzekł Petro Iwanowicz, wchodząc do pokoju żony — mam u siebie kilka osób, możebyś ty przygotowała jakie śniadanko? — i przeszedł do przedpokoju, gdzie powitał nowo przybyłych protejereja, sędziego Iwana Tichonowicza i od dawna tu już wyczekujących członków opieki, którzy atoli bez wyraźnego zaproszenia nie śmieli przekroczyć progów salonu.

Usadowiwszy gości, przystąpił Łupanskoj do rzeczy.

— Panowie! — zaczął poważnie, czując się w obecnéj chwili dowódzcą decydującéj batalii, — Panowie! doniesiono mi, że rotmistrz Zykow....

— Tak, tak, — podchwycił dźwięcznym tenorem pop, zwracając się ku sędziemu — tak, tak! wyobraźcie sobie... publicznie, bez wszelkich względów....

— Wiem ja, wiem — przerwał z wyrazem ubolewania sędzia Tichonowicz.

Ale protojerej nie zrozumiał go i prowadził rzecz daléj.

— Mówią, że dziesięciu ludzi zeznało przed świętym obrazem, iż owies zwozili za darmo.... I oni o tém również słyszeli — rzekł, wskazując na isprawnika.

— Słyszałem na własne uszy, — potwierdził automatycznie isprawnik.

— I myśmy słyszeli — rzekł Gusiew w imieniu zgromadzonych członków opieki, — gotowiśmy pod przysięgą....

— Dla Boga... tego już za wiele! choć jest sobie rotmistrzem, choć, jak powiadają, pochodzi z krwi Rurykowéj, ale czego nadto....

Petro Iwanowicz powstał i oparłszy się o stół, przemówił z uczuciem:

— Niewypowiedzianie wdzięczny jestem wam, panowie, za wyrazy szczeréj waszéj przychylności — a głos mu lekko drżał — atoli niedostatecznem byłoby zaświadczyć tylko jego zuchwalstwo, potrzeba mu dowieść fałszu i potwarzy,... trzeba mu dowieść jego podłości w oczernianiu ludzi niewinnych, słowem, trzeba go podciągnąć pod § 7896.

— Paragraf 7897 — poprawił sędzia Tichonowicz.

— Tak, tak! 7897. Omyliłem się, Iwanie Tichonowiczu.... Polegam w tém na was, ojcze Iljo, iż nie poskąpicie słów przekonywających włościan sielnickich, — rzekł Petro Iwanowicz, wlepiając uparty i natarczywy wzrok w popa.

— Co tylko w méj mocy, — przyrzekał z powagą pop, przykładając rękę do krzyża, wiszącego na piersiach.

Następnie zabrał głos sędzia.

— Wiemy, ojcze Iljo, o wpływie, jaki macie na swych parafian.

— W was, ojcze, pokładamy całą nadzieję! — dokończył Petro Iwanowicz, nie dając popu przyjść do słowa,... i począł gorąco objaśniać, jak to uczynić należy.

Plan był nader pojedyńczy: popu należało, nie tracąc ani chwili czasu, wyruszyć do Sielnik i tam przekonać chłopów, że nigdy panu marszałkowi niczego za darmo nie zwozili, a co najważniejsza, że do nikogo o czémś podobném nigdy nie mówili.

Protojerej się zawahał; poprawiwszy ruchem ręki spadające na twarz kędziory, zamierzał właśnie coś odpowiedzieć, gdy w tém pojawiła się pani marszałkowa, zapraszając do śniadania.

Goście przeszli do drugiego pokoju, i tam to, w obec suto zastawionego stołu, ponętnego widoku flaszek z wódkami, uległ pop grzechowi kłamstwa, podjudzany nadto prawniczemi wywodami Piotra Iwanowicza i sędziego Iwana Tichonowicza.

W ten oto sposób urządzono strategiczną kampanią, mającą zniszczyć z gruntu wojenno-prokuratorskie plany Scholtzego i Zykowa.

— Zeznają, zeznają wszystko, czego od nich zażądam — zapewniał podochocony pop, ufając swemu wpływowi na biedne owieczki.

— Kto ich zresztą wie! może się uprą i nie zechcą — zauważył przezorny sędzia.

— W takim razie nastraszycie ich po swojemu, ojcze dobrodzieju, ogniem piekielnym, gorącą smołą, lub czémś podobném — wtrącił isprawnik.

— Bądźcie łaskawi — pokornie przemówił milczący dotąd Skorłupski — bądźcie łaskawi wpoić w nich to przekonanie, iż pieniądze za owies i drzewo obracane były na szkołę wiejską, lub na inne potrzeby gromadzkie.

— Nie, nie! nie na inne, lecz wyłącznie na szkołę! Pyszna rzecz! — wesoło wykrzyknął pop, i usuwając szerokie rękawy fioletowéj sukni *couleur évêque*, napełnił kieliszek wódką. — Tak im i powiem.

— Zresztą jest to zupełną prawdą — rzekł ani na chwilę niezmieszany Petro Iwanowicz. — Szkólna sprawa zawsze im leżała na sercu, a ojcu Ilji, jako wykładającemu teologią w gimnazyum, są ofiary, przezemnie poczynione, doskonale znane.

— Zaświadczę o tém śmiało w obliczu całego świata — mówił rozczulony pop, wychylając znowu kieliszek, a że uczuł cisnące się do oczu łzy, powstał i począł się z obecnymi żegnać.

Łupanskoj odprowadził popa na ganek i raz jeszcze dłonie serdecznie mu uścisnął.

Protojerej rozczulony śniadaniem, wódką i uprzedzającą uprzejmością gospodarza, tak był za serce ujęty, że na ostatnim schódku niewzruszone uczynił sobie już postanowienie, wziąć na swoję duszę wątpliwe zasługi Piotra Iwanowicza względem szkół nie tylko istniejących, ale i nieistniejących, t. j. takich, jak sielska, która istniała tylko w bujnéj wyobraźni dostojnych tych panów.

Po odejściu gości, Petro Iwanowicz nieco się uspokoił; całkowitą atoli otuchę uzyskał dopiero wtedy, gdy mu doniesiono, iż do rotmistrza zgłosił się wójt z Sielnik, oświadczając w imieniu gromady, że chłopi z głupoty jeno napletli niebywałych rzeczy o owsie i drzewie — co się zaś tyczy pana marszałka, to ten nie tylko owsa albo drzewa, ale nawet ziarnka drobnego nigdy przyjąć nie chciał w zamian za poczynione dla gromady łaski i dobrodziejstwa.

— Słuchałem tego Judasza — opowiadał później Zykow Orłowym — słuchałem, wysłuchałem i... zrzuciłem ze schodów. Zabrakło mi cierpliwości. Szelma, cham! zaprzedał swoich, nawet i srebrnika za to nie wziąwszy — wprost z niewolniczego strachu.

— Boże ty mój! Do czegoż doprowadzili! — zawołała Tetjana Nikołajewna.

— Powiedz pani raczéj, do czego te rozbójniki same doszły!

I pogroził kułakiem.

Tego jeszcze wieczora Kołobow uwiadomił Orłowa, że pan marszałek podał skargę na Zykowa za rozsiewanie potwarczych wieści, a kopią jéj przyobiecał — z pomocą starego Gusiewa — wydostać i ją Orłowym doręczyć.

Proces się rozpoczął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

się Bułgarya obawiać nie potrzebowała. Nie zaniedbuje też wzmianek o hojności. Dotąd nowy ten system kuszenia Bułgarów mało podobno miał powodzenia.

NIEMCY.

* Berlin, 13 kwietnia. Paryski „Univers“ zamieszcza w sprawie stanowiska centrum wobec projektu kościelno-politycznego następującą wiadomość z Rzymu: „Ponieważ niektóre punkta nowéj pruskiéj ustawy kościelno-politycznéj wiele pozostawiają do życzenia, lub nie są dość jasne, dla tego poprosiło centrum, jak słychać, Papieża o wskazówki co do stanowiska, jakie ma zająć przy obradach nad ustawą w sejmie pruskim. W odpowiedzi na to miał Watykan wystósować do monachijskiego Nuncyusza pismo, w którém oświadcza, *że centrum ma poprostu głosować za nowelą kościelno-polityczną*, a Papieżowi pozostawić staranie około uregulowania z rządem pruskim kwestyi protestu przy nominacyach proboszczów. Przy punkcie tym chodzi o koncesyą ze strony Watykanu, nie wypada więc, ażeby stronnictwo polityczne rozbierało tę sprawę w parlamencie. Pomiędzy Watykanem a Prusami istnieje zresztą wymiana not dyplomatycznych, których celem jest unormowanie formy prawa „veto.“ Wedle oświadczeń Watykanu koncesya protestu ma zostać cofniętą, skoroby się okazało, że rząd pruski tego protestu nadużywa.“ — Ile w tem wszystkiém prawdy — dociec dzisiaj trudno — aleć niedaleka przyszłość pokaże, jak stoją rzeczy.

— „Köln. Ztg.“ zapowiada ogłoszenie papiezkiego dokumentu w sprawie projektu kościelno-politycznego. Odnośny telegram z Rzymu brzmi jak następuje: „Rzym, 12 kwietnia. Papież przyjmował dzisiaj pruskiego ministra Puttkamera. Zapowiadają tutaj z pewnością rychłe ogłoszenie papiezkiego dokumentu, w którym przepisane jest stanowisko, jakie centrum zająć ma przy głosowaniu nad kościelno-polityczną ustawą pruską“. Czy ta wiadomość „Köln. Ztg.“ jest tylko modyfikacyą doniesienia „Universa“, czy też opiera się na źródle oryginalném — nie da się rozstrzygnąć. Wzmianka o wizycie ministra Puttkamera zdaje się wskazywać, że „Köln. Ztg.“ pragnęłaby wiadomości swéj nadać cechę pewnéj oryginalności.

— Kolonia. Sufragan przy tutejszéj Katedrze, ks. dr. Baudri, będzie dnia 26 b. m. obchodził dyamentowy jubileusz swego kapłaństwa.

— Niemiecki ambasador przy dworze petersburskim, jenerał Schweinitz, podał się — jak donosi Riegaer Ztg.“ — do dymisyi, którą też w Berlinie przyjęto. Następcą jego ma być jenerał Werder, gubernator Berlina, a były niemiecki pełnomocnik wojskowy w Petersburgu.

— Monachium. Klasztory żeńskie tutejszéj dyecezyi prześlą Ojcu św. na jubileusz ołtarz haftowany ręcznéj roboty. W środku tego dzieła artystycznego będzie umieszczona Madonna naturalnéj wielkości.

— Ustąpienia ambasadora niemieckiego przy Kwirynale, pana Keudell'a, miał zażądać hr. Robilant, włoski minister spraw zewnętrznych. Tak pisze „Schl. Volks-Ztg.“, donosząc, że książę kanclerz dokładał wszelkich starań, aby w czasie przesilenia gabinetowego w ministerstwie włoskiém utrzymać hr. Robilanta na dotychczasowym urzędzie. Hr. Robilant zgodził się na to, ale pod warunkiem, jeżeli p. Keudell ustąpi. Książę Bismarck, odbrawszy to kategoryczne oświadczenie, powiedział p. Keudell'owi, że może sobie wybrać którąkolwiek ambasadę, ale z Rzymu wyjechać musi. Na to odpowiedział p. Keudell przesłaniem prośby o dymisyą. „Co między tymi dwoma dyplomatami zaszło — mówi w końcu „Schl. Volks-Ztg.“ — tego nie wiemy, tyle atoli znaną powszechnie rzeczą, że wzajemny stósunek tych panów do siebie był bardzo chłodny.“

— Minister Puttkamer przybył do Rzymu, gdzie oddał wizytę panu Schloezerowi, ale nie odwiedził p. Keudell'a. Wczoraj, we wtorek, przyjmował Ojciec św. p. Puttkamera.

— Do sejmu pruskiego ma wejść niebawem przedłożenie w sprawie nowego traktatu akcesyjnego pomiędzy Prusami a księstwem Waldeck. „Hess. Morg.-Ztg.“ pisze przy téj okazyi, iż w księstwie Waldeck sprawiłoby to niewymowną radość, gdyby obecny stan formalnéj niezawisłości a faktycznéj przynależności do Prus został zniesiony — przez włączenie księstwa do Prus.

— Podwyższenia cła od tabaki zagranicznéj dopominają się producenci tytoniu z Nowéj Marchii i okolicy Berlina.

— W sprawie konsensów na wyszynk i restauracye urządził urząd cesarski ankietę w całych Niemczech. O rezultacie tych badań zażądał ks. Bismarck sprawozdania w końcu marca r. b.

— Nowela do alzackiéj ordynacyi gminnéj zostanie niebawem parlamentowi przedłożoną. Do najgłówniejszych wymagań noweli należy zniesienie artykułu 1 prawa francuskiego, z dnia 22 lipca 1870 r. Artykuł ten przepisuje, że rząd jest zobowiązany mianować burmistrza z pośród członków rady gminnéj.

— Z Alzacyi i Lotaryngii. Podsekretarz stanu Studt obejmie urząd spraw wewnętrznych, w którego zakres wchodzą sprawy procederowe i roboty publiczne; Back obejmie ministerstwo skarbu, do którego należą domeny i rólnictwo. Wyższa Rada szkólna zostanie połączoną z wydziałem dla sprawiedliwości i oświecenia, którym nadal jak dotychczas, kierować będzie p. Puttkamer.

— Ze Strasburga donosi telegram, że na dzisiejszém posiedzeniu wydziału krajowego oświadczył podsekretarz stanu Puttkamer, iż w krajach koronnych ma być zaprowadzoną ordynacya procederowa, ponieważ stósunki procederowe są tamże dostatecznie rozwinięte. Poseł Grad odpowiedział na to, że prawdopodobnie ma to być karą za usposobienie, jakie się objawiło w krajach koronnych w czasie od ostatnich wyborów. Podsekretarz stanu Puttkamer stanowczo wystąpił przeciw tego rodzaju domysłom.

— Podwyższenia ceł zbożowych żąda „Kreuz Ztg.“ w dzisiejszym artykule wstępnym, i to na pszenicę i żyto do ośmiu marek. Jeżeliby tego nie uczyniono dla gospodarstwa, to trzeba porzucić system waluty złota — powiada „Kreuz Ztg.“

— W obronie gorzelni, wypalających okowitę żytnią, występuje „Westfälischer Merkur“, dowodząc, że ustanowienie podatku konsumcyjnego w wysokości 65 m. za hektolitr, sprowadziłoby ruinę na te gorzelnie. „Tylko właściciele gorzelni — mówi „Westf. Merkur“, posiadający znaczne kapitały, mogliby się w takim razie ostać, ale tych jest bardzo mało. Dziś cała prasa zajmuje się jedynie gorzelniami, wypalającemi okowitę z kartofli, a za gorzelniami, wypalającemi okowitę z żyta, nikt się nie ujmuje.“

— Płatnik wojskowy Redlich 5 dolno-ślązkiego pułku artyleryi polowéj w Szprotawie, został, jak donosi „Berl. Tagebl.“ w tym tygodniu skazany na rok fortecznego aresztu; nadto odebrano mu wszelkie oznaki i wykluczono z armii. Udowodniono mu, że przyjmując podarunki, dopuścił się przekroczenia obowiązków służbowych.

— Umarł dziś w Monachium profesor przy politechnikum, dyrektor budownictwa Neureuther.

— Dochodów z podatku stępla wekslowego było w marcu r. b. 556,722 marek, t. j. o 204 marek więcéj, niż w marcu r. z.

ROSYA.

* Gubernator inflandki, jenerał-major Zinow'jew, wydał — jak piszą z Rewla do „Nowego Wrem.“ (nr. 3980) — okólnik, dotyczący prawosławia i luteranizmu w guberni inflandzkiéj. Oto są główne trzy punkta okólnika:

Prawosławni, konfirmowani przez kapłanów luterańskich, nie mogą sprawować żadnych publicznych obowiązków, gdyż przysięga, składana przez nich według obrządku luterańskiego, uważaną jest za żadną. Prócz tego na zasadzie artykułu 158 i 190 „Ustaw karnych“ narażają się oni na ryzyko utraty dzieci swoich, które mogą im być odebrane i oddane na wychowanie innym osobom, a sami mogą być wtrąconymi do więzienia. — 2) Jeszcze gorszym następstwom ulegną ci z włościan, którzy ochrzceni według obrządku prawosławnego, biorą ślub w kościele luterańskim. Śluby takie uznawane będą za nieprawne, również jak i dzieci, zrodzone z takich małżeństw. W ten sposób po śmierci jednego z dwojga małżonków tak dzieci, jak mąż lub żona, które z nich przy życiu zostało, ulegają ograniczeniu praw spadkowych po zmarłéj osobie. Nadto dzieci pozbawiane będą ulg wojskowych i niektórych innych przywilejów, z jakich korzystają używający w zupełności praw obywatele. 3) Rodzice prawosławni, wychowujący dzieci swoje w wierze luterskiéj, skazywani będą na mocy art. 190 „Ustaw karnych“ na odsiadywanie wieży przez 8 do 16 miesięcy.

— Do „Neue Fr. Presse“ donoszą z Petersburga pod dniem 9 b. m.: Wczoraj rozpoczął się proces przeciw sprawcom zamachu z dnia 13 marca na cara. W rozprawach sądowych uczestniczą mężowie zaufania ze szlachty i mieszczaństwa.

FRANCYA.

* W Paryżu wyjdzie w tych dniach z pod prasy dzieło byłego ministra, p. Barthélemy St. Hilair, traktujące o Indyach, wzmagającym się wpływie Rosyi na Wschodzie i o stopniowém posuwaniu się tego państwa ku Carogrodowi. Według relacyi korespondentów paryskich, autor przewiduje z chwilą dotarcia Rosyi do Carogrodu ewentualny koniec dotychczasowego systemu w Europie, zawojowanie Europy i monarchią uniwersalną. Ażeby nie dopuścić do tego niebezpieczeństwa, musiałyby się wszystkie państwa zachodniéj Europy porozumieć, w przeciwnym razie bowiem staną się ofiarą monarchii północnéj. Przypomina następnie ostrzeżenie Thiersa, który ciągle powtarzał, że starcia pomiędzy Francyą a Niemcami mogą wyjść na korzyść tylko mocarstwu północnemu. Barthélemy St. Hilaire kończy polityczne swoje poglądy następującą uwagą: „Państwa, które bezpośrednio dotyka przyszłość, niosąca w swém łonie zagładę, to państwa sąsiednie Austrya i Niemcy. Najnowszy ich sojusz wypłynął ze wspólnego niebezpieczeństwa. Nie mniejsze są niebezpieczeństwa, które grożą Anglii w Indyach i na morzu Śródziemnem. Czy połączenie tych trzech mocarstw, do którychby się przyłączyły jeszcze inne, wystarczy, ażeby powstrzymać tę falą i zawrócić? Wiadomo to Bogu jedynie, tajemnicy przyszłości nikt nie odgadnie, ale człowiek może czynić spostrzeżenia i z symptomów wnioskować o prawdodobnym rozwoju i kierunku dróg.“

„Köln. Ztg.“ robi uwagę, że w obec panującego dziś we Francyi usposobienia, końcowe uwagi p. Barthelemy St. Hilaire nie będą dobrze przyjęte.

„Gaulois“ zapewnia, że p. Katkow przybędzie wkrótce do Paryża.

Towarzystwa i Spółki.

Ze sprawozdania Szpitalu Dziecięcego św. Józefa w Poznaniu przy ulicy Piotra za rok 1886

wyjmujemy następujące daty:

Rok 1886 nie przyniósł ani w organizacyi, ani w zakresie działania Szpitalu Dziecięcego św. Józefa żadnych ważniejszych zmian. W klinice było i w tym roku tylko 40 łóżek, gdyż szczupłość funduszów nie pozwalała przekroczyć téj liczby. W wyjątkowych przecież razach, nie odmawiając nigdy przyjęcia ciężko chorym dzieciom, wszystkie 50 łóżek, jakiemi Szpital dysponuje, było zajętych. Chorych w klinice było 435 dzieci, nieco więc mniéj niż w r. 1885; śmiertelność znacznie większa niż w którymkolwiek z lat poprzednich, wynosi bowiem 44 dzieci czyli 10,1%: w roku 1885 tylko 5,3%. Śmiertelność tak niezwykła tłómaczy się tém, że Szpital, nie kierując się bynajmniéj względami na liczbowe rezultaty, a mając jedynie dobro i potrzeby chorych dzieci naszéj biednéj ludności na oku, nie odmawiał nigdy przyjęcia często już umierających dzieci. Ciężkie epidemie szkarlatyny i dyfteryi, panujące przez kilka miesięcy w mieście i prowincyi, sprowadziły wiele chorych w stanie takim, że wszelka pomoc była bezskuteczną. Osobna stacya dla ciężkich zaraźliwych chorób, urządzona przed kilku laty, wielkiém była dobrodziejstwem. Choć wysoki stósunkowo procent na téj stacyi właśnie był strat, to przecież z pewnością twierdzić można, że pozostawione w domu, w ciasnych przeludnionych mieszkaniach, wśród licznéj rodziny, dzieci chore na ciężką szkarlatynę lub dyfteryą, o wiele więcéj padałyby ofiarą i zarazę by jeszcze rozszerzały.

Polikliniczna frekwencya wynosiła 3923 dzieci; jest to blisko 300 znowu więcéj, niż w r. 1885.

Ciężkie ekonomiczne stósunki dotkliwie w dochodach Szpitalu czuć się dawają. Datki od osób prywatnych bardzo skąpo wpływają. Obawy i troski o najkonieczniejsze środki materyalne zniewoliły zarząd do szukania pomocy u sejmików powiatowych. Podniętą do tego kroku była ofiara sejmiku powiatu szamotulskiego, który z własnéj inicyatywy w roku 1884 Szpitalikowi 195 m. przekazał. Na początku roku przesłano odezwę do sejmików wszystkich powiatów, a 14 z tychże nadesłało częściowo nawet więcéj, niż się spodziewano. Przekazały sejmiki powiatu: 1) poznańskiego 200 m., 2) odolanowskiego 150 m., 3) szubińskiego 100 m., 4) śremskiego 500 m., 5) babimojskiego 125 m., 6) ostrzeszowskiego 100 m., 7) krobskiego za 1886 i 88 r. 300 m., 8) pleszewskiego 100 m., 9) szamotulskiego 225 m., 10) średzkiego 300 m., 11) obornickiego 100 m., 12) wrzesińskiego 100 m., 13) mogilnickiego 150 m., 14) wągrowieckiego 50 m. Ogółem 2500 m., z których 2350 m. już odebranych, na r. 1887 do odebrania 150 m.

Odmownie odpowiedziały sejmiki powiatu: 1) bydgoskiego, 2) międzychodzkiego, 3) kościańskiego, 4) międzyrzeckiego, 5) wschowskiego, 6) bukowskiego, 7) chodzieskiego.

Nie odpowiedziały wcale: 1) czarnkowskiego, 2) gnieźnieńskiego, 3) inowrocławskidgo, 4) wyrzyskiego.

W zamian zaznaczyć należy, że coraz częściéj władze powiatowe, a mianowicie landratury, komisarze i magistraty mniejszych miast i zarządy dominalne odwołują się do Zakładu, prosząc o przyjęcie ciężko chorych dzieci, które w domu wyleczone być nie mogą. W takich razach z największą zawsze gotowością bez zwłoki ofiarował Zakład przyjęcie, odwdzięczając się w ten sposób za doznane dobrodziejstwa. 50% klinicznych chorych z około 8000 dniami pobytu w Szpitalu przyszło z prowincyi i to z najodleglejszych nawet powiatów.

Sprawozdanie kasowe wykazuje, jak niesłychanie małemi stósunkowo środkami Zakład tak wielką rozwija działalność — a przecież bez pomocy sejmu prowincyalnego i sejmików powiatowych niepodobném by było zebrać te nieodzowne zasoby.

Egzystencyi Zakładu na innych podstawach ufundować jest niepodobném. Źródło prywatnych składek w pierwszych latach istnienia Szpitalu tak obficie płynące, z wzrastającym coraz upadkiem ekonomicznym kraju zupełnie zasycha, a przyjmowanie chorych od opłaty za każdy dzień pobytu zrobić zależném znaczyłoby to samo, co zamknięcie Szpitalu. Za dorosłych bowiem chorych opłaca kasa stowarzyszenia, gmina lub dominium, za chore dzieci robotników nikt płacić nie jest obowiązanym, a sami rodzice kosztów kuracyi ponosić nie są w możności.

Jako nadzwyczajny dochód wymienia sprawozdanie ofiarę zbiorową, do któréj inicyatywę dała pani hr. E. Mielżyńska, po 5 m. od osób tych, które ze względu na smutne i ciężkie czasy wszelkich zabaw sobie odmówiły. Zebrało się w ten sposób przeszło 700 m.

W skład zarządu Towarzystwa Opieki nad Szpitalem wchodzą: E. Mielżyńska, Walerya Motty, Wanda Niegolewska, Marya Birner, ks. Prałat Likowski, hr. W. Benzelstjerna-Engeström i St. Motty.

Członków liczy Towarzystwo 16.

Sprawozdanie ze stanu kasy wykazuje dochodu 13,323 m. 79 fen., rozchodu 7390 m. 76 fen. Pozostaje w kasie 5933 m. 3 fen.

Sprawozdanie lekarskie opiewa:

Czynność lekarska w Szpitalu Dziecięcym św. Józefa obejmowała w czasie od 1 stycznia 1886 do 31 grudnia 1886 ogółem 4338 dzieci, które wszystkie bezpłatnie leczone były, a mianowicie:

1) w klinice wynosił remanent 1 stycznia 1886 roku 33 dzieci: chłopców 15, dziewcząt 18;

2) do kliniki przyjęto w ciągu roku 402 dzieci: chłopców 200, dziewcząt 202, które razem przez 13,318 dni były utrzymywane, pielęgnowane i leczone. Na każde dziecko przypada przeciętnie 33,16 dni pobytu w Zakładzie. Z tych pozostało w zakładzie 31go grudnia 1886 r. 30 dzieci: 17 chłopców, 13 dziewcząt; umarło w ciągu roku w Zakładzie 44 dzieci: 19 chłopców, 25 dziewcząt, czyli 10,1%;

3) w poliklinice liczno 3903 dzieci: 1970 chłopców, 1933 dziewcząt.

Kąpieli wydano: a) solankowych 1) w poliklinice podczas lata 5773, 2) w klinice przez cały rok 2194, razem 7967; b) sublimatowych dla polikliniki 207.

Największa frekwencya według miesięcy przypada na maj, gdzie w zakładzie było 47, w poliklinice 512.

Według miejscowości największego kontyngensu dostarczył Poznań, bo w zakładzie 242, w poliklinice 3189, następnie okolice Poznania: Główna w zakładzie 17, w poliklinice 75, Jerzyce w zakładzie 30, w poliklinice 215, Naramowice w zakł. 5, w polikl. 15, Swarzędz w zakł. 5, w polikl. 4, Wilda w zakładzie 8, w polikl. 111, Żabikowo w zakładzie 6, w polikl. 10.

W r. 1886 wykonano większych chirurgicznych operacyi: Zajęcze usta 4, wycięcie migdałów 6, iridektomii 2, osteotomie i resekcye 8, resekcya żebra 1, thorakocentesis 6, tenotomie 6, wycięcie nowotworów, zwyrodniałych gruczołów itd. 18, wyskrobanie toczni, gruczołów, ropni itd. 19, thermokaustycznych operacyi 12. Razem 82.

Mamy nadzieję, że w obec tak błogiéj działalności tego Zakładu a smutnepo stanu jego interesów, o którym sprawozdanie wspomina, Publiczność nasza większą, aniżeli dotychczas, otoczy go opieką.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 14 kwietnia

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał ks. proboszczowi Stoeckowi w Domachowie w powiecie krobskim order orła czerwonego czwartéj klasy.

* *W kwestyi* konwersyi listów zastawnych Nowego Ziemstwa Kredytowego, o czém w poprzednim numerze „Kuryera“ donosiliśmy, dowiadujemy się, że w przyszły poniedziałek odbędzie się posiedzenie ściślejszego wydziału Ziemstwa. Jednym z głównych punktów porządku obrad będzie właśnie sprawa konwersyi, tak ważna dla naszych stósunków rolniczych.

* **Teatr polski.** Dziś (w czwartek) obraz sceniczny według powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“.

Ceny zniżone.

W sobotę dnia 16 b. m. komedya Paillerona „Swiat nudów“.

W niedzielę dnia 17 b. m. (ostatnie przedstawienie) dramat „Wanda, córka Krakusa“.

* **Sprostowanie.** Do artykułu wczorajszego „Nowy projekt cechowy“ dostał się przy korekcie ustępu przedostatniego błąd drukarski, zamiast „niedorzeczności“, ma być „niedogodności“.

* **Reklamacye podatkowe.** Przypominamy, że teraz właśnie jest czas do reklamowania przeciw podatkom. Termin do założenia reklamacyi jest różny: dwa lub trzy miesiące od odebrania uwiadomienia podatkowego lub od wyłożenia list podatkowych. Niechaj każdy chcący reklamować, przekona się, w jakim czasie to uczynić powinien, ale lepiéj rychléj niż później przesłać reklamacyą.

* **Woda w Warcie** opada. Od wczoraj zrana opadła o 10 cm. t. j. z 2,72 m. do 2,62 m.

Z Pogorzelicy donosi główny urząd celny, że stan wody wynosi tamże dziś 1,60 m.

* **Gimnazyum** św. Maryi Magdaleny w Poznaniu potrzebuje nauczyciela rysunków i gimnastyki. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje pan dyrektor Meinertz.

* **Pan profesor Krzesiński,** emerytowany nauczyciel wyższy gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, zapadł był przed kwartałem na kataraktę oczu i musiał się udać do zakładu klinicznego pana dr. Wicherkiewicza na św. Marcinie. Słynnemu oftalmologowi powiodła się znakomicie operacya najprzód jednego a w dwa tygodnie późniéj drugiego oka. Pan Krzesiński odzyskał wzrok i w zeszły wtorek (dnia 5 b. m.) wrócił do domu. — W tym samym zakładzie leczy się na inną chorobę oczu nauczyciel wyższy Rummler z Piły.

* **W Miechowicach** pod Bytomiem na Górnym Śląsku, jako w miejscu rodzinnem ś. p. dyrektora gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu dr. Brettnera, zmarłego w dniu 25 lutego 1866 r., wystawiona zostanie niebawem tablica pamiątkowa poświęcona pamięci tego zacnego męża.

* **W Szamotułach** odbędzie się staraniem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“ w niedzielę 17 b. m. na sali „Eldorado“ wieczorem o godzinie 7½ przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegrane będzie „Zabobon“ czyli „Krakowiacy i Górale“, zabawka dramatyczna ze śpiewkami w trzech aktach. Po przedstawieniu zabawa z tańcami, na którą uprzejmie zaprasza Zarząd.

* **Chełmińska dyecezya.** Przeniesieni są pomocnicy w duszpasterstwie: ks. Binerowski z Grabowa pod Lubawą do Działdowa, ks. Krzeszewski z Kazanic do Zuniarza, ks. Kaniecki z Pieniążkowa do Rogoźna i ks. Żyłła z Błędowa do Skarszew.

* **Kościerzyna.** Tutejsza pensya katolicka dla panien w zakładzie N. M. P. rozpocznie latowy kurs nauk dnia 19 b. m. Opłata roczna 360 marek. — Do „Danz. Ztg.“ piszą ztąd pod dniem 8 b. m.: „Jak słychać, dyrektor naszego seminaryum nauczycielskiego, ks. lic. Rosentreter niebawem znowu opuści miasto nasze, aby na miejsce dawniejszéj swéj działalności znowu wrócić. Mają się bowiem toczyć rokowania, wedle których wspomniony ksiądz ma zostać przełożonym mającém wkrótce być ponownie otworzoném duchownem seminaryum w Peplinie“.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 15go kwietnia św. Anastazyi panny.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 6
Zachód o godzinie 6 minut 56.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Na Kalendarz wieczysty“, wydawany przez Drukarnią Kuryera Poznańskiego, w poszytach miesięcznych w cenie **trzech marek** za cały rocznik — **z portoryum 4 marki,** złożyli w dalszym ciągu przedpłatę:

103) Ks. Prałat Połomski z Wąbrzeźna 1 egz.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 13 kwietnia

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Zakrzewski z Kutna, Szołdrski, Smiśniewicz, Garczyński i Natanson z Królestwa Polskiego, Jordan z żoną z Gniezna, Wittwer z Sierakówka, Saenger z Głogowy, pani Wessling i pani Seicht z familią z Międzyrzecza, Urbański z Dembca.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w kwietniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
13. Pop. 2	752,3	Płd.Z. sil.	pogodne	+17,0
13. Wie. 9	749,9	Płd.Z. um.	zachm.	+12,2
14. Ran. 7	749,8	Płn.Z. słb.	pochm.[1])	+ 6,2

[1]) W nocy deszcz.

Dnia 13 kwietnia maximum ciepła + 17°7 Cel.
„ „ „ minimum ciepła + 3°0 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Częstokroć pochmurne przy umiarkowanym wietrzyku z mało zmienną temperaturą. Bez opadów lub drobne opady.

(Nadesłano).

Haute-Nouveauté „Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (129')

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki.

Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Leser i Wolff Alexander Str. Nr. 1 i 28 i w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Pasage. Central Hôtel itd. W Wrocławiu E. Rust, Neumarkt 12.

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Lesen Sie gefl. die sehr belehrende Broschüre über den

Weinfälschungs-Monstreprozess zu Danzig

enthaltend ergötzliche Gaunlerkniffe in der sog. Weinveredelung!!! — welche Broschüre, sowie mein **Ausführlicher Preis-Courant,** von meinen 23 Centralgeschäften und meinen 700 Filialen auf Verlangen **„gratis & franco“** gerne zugesandt werden, und dann werden Sie gewiss keine anderen, als nur:

Hauptg.: **Oswald Nier'sche** *Berlin.*

chemisch untersuchte, garant. reine ungegypste französische Naturweine trinken. [№ 83.

Centralgeschäft in Posen Breslauerstrasse 17.

Telegram giełdowy

Berlin, 14 kwietnia 1887. Kursa (końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica słabo.	
kwiecień-maj	168,50
maj-czerwiec	168,50
Żyto wyżéj.	
kwiecień-maj	124,75
maj-czerwiec	125,—
wrzesień-paźdz.	128,50
Oléj rzep. staléj.	
kwiecień-maj	43,80
wrzesień-paźdz.	44,60
Okowita słabo.	
w miejscu	40,50
kwiecień-maj	40,20
maj-czerwiec	40,20
czerwiec-lipiec	41,—
lipiec-sierpień	42,70
sierpień-wrzesień	42,30
Owies	
kwiecień-maj	92,50
Wyp.-żyta wsp.	950
Wyp.-oko. kw.	170,000

Kapitały.

Berlin, 14 kwietnia 1887.

Consol. 4%	105,90
Pozn. 4% listy z.	101,80
Poz. 3½% list. z.	97,25
Pozn. listy rent.	103,70
Austr. banknoty	160,30
Austr. renta srebr.	65,70
Ros. banknoty	179,15
Ros. consol. 1871	94,70
Ros. listy zast.	89,70
Pol. 5% listy zast.	56,70
Pol. likw. l. zast.	52,50
Węg. 4% rent. zł.	81,40
Austr.kred. akcye	454,—
Austr. franc. kol.	382,50
Lombardy	131,50
Uspos. słabe.	

Szczecin, 14 kwietnia 1887. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.	
kwiecień-maj	165,50
maj-czerwiec	167,—
Żyto stale.	
kwiecień-maj	121,50
maj-czerwiec	123,50
Oléj rzep. niezm.	
kwiecień-maj	43,70
wrzesień-paźdz.	44,50
Okowita słabo.	
w miejscu	39,90
kwiecień-maj.	40,40
czerwiec-lipiec	41,30
sierp.-wrzesień	42,50
Petroleum	
w miejscu	10,80
Rzepik	
w miejscu	—,—

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Mogunckо-Ludwigshafeńskie (heskiéj kolei Ludwika) obligacye kolejowe z roku 1868/69 i 1881 z prawem pierwszeństwa. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku maja. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około $2^1/_2$ **procent,** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 4 fen. za 100 marek.

Berlin, 12 kwietnia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 2923 sztuk bydła rogatego, 6173 sztuk trzody chlewnéj 1222 cieląt, 7624 skopów. — Bydło rogate. Już w sobotę i wczoraj panował ożywiony handel, dziś natomiast osłabł i wlókł się bardzo powoli. Notowane ceny można było tylko z trudnością uzyskać. Prawie wszystko sprzedano. Płacono za gatunek I 48—52 mrk., za gatunek II 43—47 mrk., za gatunek III 35—49 mrk., za gatunek IV 28—32 mrk. za 100 funt wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Handel przy małym eksporcie był spokojny. Ceny spadły o blizko 1 mrk. za 100 funt. W bakońskich (118 sztuk) był mały obrót, tak że cen normalnych podać nie można. Płacono za gatunek I 46—46 mrk., za II gatunek 43—44 mrk., za III gatunek 40—42 m. za 100 funt. przy 20 pret. tary. — Cielęta w dobrym towarze łatwo się sprzedawały po dotychczasowych cenach, natomiast towaru poślednigo trudno się było można pozbyć. Płacono za gatunek I 40—55 fen., zanajlepsze partye wyżéj, za II 28—38 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Przy odpowiedniem eksporcie sprzedano prawie wszystko po cenach niezmienionych. Płacono za gatunek I 36—40 fen., za najlepsze angielskie jagnięta do 45 mrk., za gatunek II 30—34 fen. za funt wagi mięsnéj.

(W. **Poznań,** 14 kwietnia. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: deszcz.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— centn. kwiecień 116,— płac., kwiecień-maj —,— płacono.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,— kwiecień 38,70 płac., kwiecień-maj 39,— płacono, maj 39,20 płac., czerwiec 39,90 płc., lipiec 40,60 sierpień 41,10 pł., wrzesień 41,30 pł.

Okowita, w miejscu (bez beczki) 38,70 pł

(Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,00 Tralles. Wypowiedziano —,— litrów cena wypowiedziana 38,60 marek, kwiecień 38,60 marek, maj 39,20 marek, czerwiec 39,90 marek, lipiec 40,60 mrk. sierpień 41,10 mrk. wrzesień 41,30 marek, w miejscu bez beczki 38,50.

(W.) **Poznań,** 14 kwietnia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk. żytna nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Wrocław, 13 kwietnia 1887.

Owies. Wypowiedziano —,— centu. na miesiąc bieżący 94,— żąd., kwiecień-maj 94,— żąd., maj-czerwiec 96,— żąd., czerwiec-lipiec 97,50 żąd., wrzesień-październik 102,— żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. —— cent. w miejscu —,— żąd., kwiecień 44,— żąd., kwiecień-maj 44,— żąd.

Okowita staléj, wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,— mrk., kwiecień 39,50 płacono, kwiecień-maj 39,30 pł., maj-czerwiec 39,70 pł., czerwiec-lipiec 40,10 płac., lipiec-sierpień 40,80 płacono, sierpień-wrzesień 41,50 żąd., wrzesień-październik 41,80 żąd., na październik-listopad 41,80 żąd.

Ceny targowe z dnia 13 kwietnia 1887.

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 00 klg.	19	80	18	80	18	30
Rzepik zimowy . .	19	50	18	50	18	00
Rzepik latowy . .	20	50	19	50	18	00
Lnica	20	—	19	00	17	50
Siemię lniane . .	22	—	20	50	18	50
Siemię konop . .	15	50	14	50	14	00

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	ciężki najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	średni najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	lekki towar najniż. M.	F.
Pszenica biała	16	10	15	60	15	20	14	80	14	60	14	90
„ żółta	15	90	15	60	14	80	14	40	14	10	13	30
Żyto	12	70	12	30	11	90	11	60	11	40	11	20
Jęczmień	14	20	13	20	12	—	11	50	10	50	9	70
Owies	10	50	10	30	9	80	9	20	9	00	8	70
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	0

Cena wypowiedziana na dzień 14 kwietnia: żyto 122.00 mrk., pszenica — mrk., owies 94.— mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 44,—, okowita 39.30 m.

Berlin, 13 kwietnia. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 158 do 175 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, żąd. —, na kwiecień-maj płacono 169,00 do 169,50, na maj-czerwiec płacono 168,75—169,25, na czerwiec-lipiec płacono 168,75—169,25, na lipiec-sierpień płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 164.00—164,25. Wypowiedziano 200 ton. Cena wypowiedziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 120—125 według jakości; na miesiąc bieżący płacone —,—. na kwiecień-maj płacono 123,25—124—123,75, na maj-czerwiec płacono 123,75—124,25, na czerwiec-lipiec płac. 124,50—125,00, lipiec sierpień płacono 125,50—126—125,75, na wrzesień-październik pł. 127,50—128—127.75. Wypowiedz. 1750 ton. Cena —,— m.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 92 do 132 według jakości, miesiąc bieżący płac. —,— kwiecień-maj pł. 92,00—91,75, na maj-czerwiec pł. 94,50—94.25, na czerwiec-lipiec 96,75—97,25—97, na lipiec-sierpień płacono 98,50, żąd. —,—, na wrzesień-październik płac. 102,75—102,25, Wypowiedziano 150 ton. Cena —.— mrk.

Kukurudza w miejscu płac. 102—113 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płac. 100,50, na maj-czerwiec płac. 120,50, na czerwiec-lipiec płc. —,—, na wrzesień-październik płac. 104,50. Wypowiedz. —.— cent. Cena —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 42,6 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono —,— na kwiecień-maj płc. 43,6—43,7, maj-czerwiec 43,7 do 43,8. wrzesień-październik 44,3—44,4. Wypowiedziano 500 cent. Cena wypowiedziana —,—.

Okowita. Za 100 litrów à 100 pret. — 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki płacono 40,6 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płac. 40.8—41—40,9, na kwiecień-maj płac. 40,8—41—40,9, maj-czerwiec płac. 41—40,9, na czerwiec-lipiec płacono 41,5—41,9 do 41,8, lipiec-sierpień płc. 42,3—42,5—42,4, sierpień-wrzesień płc. 43—43,3—43,1, wrzesień-październik płc. 43,8—44,0. Wypowiedziano 130,000 litr. Cena —,— mrk,

---

†

Za spokój duszy śp.

Władysława Starka

odbędzie się w trzecią rocznicę śmierci w sobotę dnia 16 kwietnia o godzinie 8-méj rano w kościele Farnym **Msza św. żałobna,** o czem krewnym i znajomym donosi (2031)

Rodzina.

„Warta“

zwraca uwagę Publiczności na artykuł p. t.

SŁOWO

w sprawie postawienia na Wawelu pomnika

Papieżowi Piusowi IX.

przez (2083)

Bronisława Józefa Kazimirskiego.

OBRAZKI

na Pamiątkę Pierwszéj Komunii św.

wyobrażające św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus i narzędziami Męki Pańskiéj, oraz Przenajchwalebniejszą Dziewicę i Aniołów św. — Cena za egzemplarz in 4° na kartonie 10 fen., 50 egzempl. 4 mrk., 100 egzempl. 6 mrk.

Księgi

zawierające spis dzieci przystępujących do Pierwszéj Spowiedzi i Komunii św. poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Roterdamski skład kawy

Stary Rynek 43

poleca swój znaczny zapas wprost u źródła zakupionéj **kawy sur.** począwszy od 90 fen. do 1.60 mrk. za funt. (1931)

Kawy palone

na doczekaniu w smacznych ze znajomością fachu dobranych mięszankach:

Mięszanka Karlsbadzka
„ Wiedeńska
„ Trieseka
„ Roterdamska
„ Berlińska
Czysta Campinos
„ „ perłowa.

Herbaty ruskie i chińskie

począwszy od 2 do 6 marek za funt.

Wszelkie towary korzenne,

Kakao hol., biszkopty, czekolady rozm. i inne przysmaki, Pomerańcze, mes. cytryny, rodzenki na gałązkach, migdały w łupinkach, figi, daktyle, sardynki w oliwie po cenach przystępnych. Usługa rzetelna i skora.

F. Imbierowicz.

Wszystkim szanownym Towarzystwom, przyjaciołom, życzliwym osobom i krewnym, którzy w dniu złotego wesela naszego dnia 11 b. m. czy to ustnie, czy piśmiennie, czy telegramami składali nam Swe życzenia i dawali dowody życzliwości i szacunku lub podarkami obdarzali, w szczególności zaś wszystkim tym współobywatelom miasta naszego, którzy składkami swemi przyczynili się do utworzenia stypendyum imienia Antoniego Krzyżanowskiego na rzecz Tow. Pomocy Naukowéj dla W. Ks. Poznańskiego Imienia Karola Marcinkowskiego w sumie 1000 Marek, składamy niniejszem nasze z głębi rozrzewnionego serca pochodzące podziękowanie z zapewnieniem niewygasłéj wdzięczności. (2029)

Antoniostwo Krzyżanowscy.

Parade-Bitter. **Rex liquorum**

Premiowany na wystawie w Liverpoolu 1886 r.

Smakiem przewyższa wszystkie franc. likiery.

Znaemity ten, przez chemika sądowego pana *Dr. C. Bischoff* w Berlinie zaszczytnie wzmiankowany likwor stołowy mają na składzie w butelkach $^1/_2$ litrowych po 1,25 mrk. pp. Jakób Appel, Ed. Feckert jun., S. Samter jun., W. Becker, Emil Brumme, H. Hummel, Paweł Vorwerg, F. B. Różyński, H. Błażejewski, J. Nowakowski, J. P. Beely & Comp., S. Sobeski, J. Bayer, W. Fikeiński, J. Fuchs. (1513)

Na sezon wiosenny i latowy

odebrałem w wielkim wyborze **towary z fabryk krajowych i zagranicznych.**

Zamówienia wykonuję spiesznie i akuratnie po cenach obecnym stósunkom odpowiednich.

Również zwracam uwagę Wielbnemu Duchowieństwu na moje wielostronnie jako najpraktyczniejsze uznane **rewerendy** wszelkiego rodzaju. (1875)

W. Frąckowiak,

Poznań, plac Sapieżyński nr. 2.

Najlepsze zegarki

z fabryki

Patek Philippe & Co. w Genewie,

najlepsze zegary ścienne

REGULATORY

w wielkim wyborze poleca [1514]

W. Szulc,

zegarmistrz w Poznaniu, Bazar.

Wielebnym Księżom Proboszczom i Rządzcom kościołów

mam zaszczyt zwrócić łaskawą uwagę na mój **nowo ulepszony bardzo piękny praktyczny gatunek Turybularzy** posrebrzanych. które przy **najczęstszem użyciu i największem rozpaleniu** się węgli **kociełka nie rozgrzewają, od zbytniego gorąca nie zalatują, ani też nie czernieją.** Wobec niedogodności przy starym systemie Turybularzy, które od jednorazowego rozpalenia węgli w skutek gorąca natychmiast czernieją, tracąc wygląd pierwotny, ulepszenie to jest wielce doniosłem. Turybularz bowiem taki, **nie rozpalając się w skutek żaru węgla bezpośrednio, nie traci swéj świeżości ani połysku i przedstawia** tę korzyść, że nie **niszcząc metalu,** z jakiego wyrabiany, rzadko kiedy potrzebuje być odnowionym lub nowo posrebrzonym. Stare turybularze przyjmuję do przerobienia **na sposób ulepszony** a konieczne w tym celu srebrzenie i odnowienie takowych uskuteczniam po stósunkowo bardzo nizkich cenach. (1913)

Wszelkie reparacye, posrebrzanie i odnawianie aparatów kościelnych wykonuję po możliwie tanich cenach w czasie najkrótszym.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych

Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

Jasiński i Ołyński

DROGERYA

Poznań, Św. Marcin nr. 62

poleca po cenach umiarkowanych

Swiece kościelne

z czystego białego wosku,

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku, (2293)

Kadzidło i bursztyn.

Pensya katolicka dla panien

w zakładzie N. P. Maryi Anielskiéj **w Kościerzynie (Berent W|Pr.)** rozpocznie latowy kurs nauk 19 kwietnia. Opłata roczna 360 mrk. (2015)

NOWOŚCI

zagraniczne i krajowe

na nadchodzącą porę wiosenno-latową

odebrał i poleca (1802)

K. Skoraczewski

krawiec,

nr. 8. Stary rynek nr. 8.

Wszelkie prace wchodzące w zakres krawiectwa wykonuję jak najstaranniéj podług najnowszych żurnali i po cenach jak dotąd umiarkowanych.

W celu odświeżania powietrza w pokojach.

Jednym z najpierwszych warunków utrzymania zdrowia jest bez kwestyi czystość powietrza w pokojach Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściéj zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata sprowadzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu **bardzo skuteczny i przyjemny** środek z **znakomitym zapachem** tj. **Radlanera esencya jodłowa (Coniferen Geist) z Czerwonéj apteki w Poznaniu,** która wyrabia się i destyluje z **świeżych** iglic, jodeł i według orzeczenia profesorów uniw. **dr. Reclama w Lipsku,** tajnego wyższego radzcy medycznego prof. **dr. Nussbauma** i prof. **dr. Gietl** w **Monachium,** prof. dr. Rokitańskiego i radzcy zdrowia dr. Niemeyer najstósowniejszą jest **do oczyszczania i odświeżania w pokoju** powietrza. Najpraktyczniéj rozlewa się **Radlanera esencya jodłowa** płynna w pokoju za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 2 marki. (732)

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom Kościołów

polecam się do budowania nowych organ, przerabiania, reperacyi i strojenia tychże — budnję podług najnowszéj konstrukcyi, a na żądanie i podług starszéj. — Polecam praktyczne miechy do organ bardzo trwałe, nie podlegające tak łatwo zepsuciu i zachowujące w sobie powietrze zawsze w równéj temperaturze; z lekką kalkulaturą, spokojną i bez żadnych rażących ucho skrzypień lub łoskotu. Metalową roletę jak piszczałki cynowe wykonuję własnoręcznie elegancko i trwale, dając dobry metal. Do mechanizmu używam po większéj części mosiądzu, stali, żelaza i miedzi. Materyał drzewny daję bardzo suchy i trwały, za który jak i za dobre wykonanie zaręczam. Na fronty organ daję gustowne rysunki w stylu odpowiednim do budowy kościoła. (1046)

Roboty przy starych organach wykonuję spiesznie i za przystępną cenę.

Zwracam i na to uwagę, że wyraniam bardzo piękne i gustowne sprzęty kościelne, jak: ołtarze, ambony, kadzielnice, konfesyonały, piękne ramy do obrazów w ołtarze, ramy do antepediów itd. itd.

L. Jankowski, organmistrz w Wrześni.

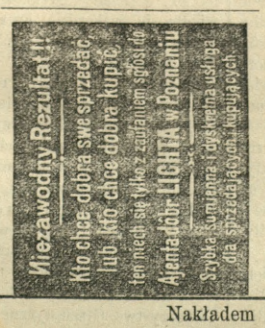

Jedyny polski skład szkła i porcelany w Poznaniu.

Na wyprawy.

Serwisy stołowe w wielkim wyborze,
Garnitury do mycia od 5 mrk. począwszy,
Szkło stołowe czeskie, francuzkie i krajowe,
Lampy wiszące i stołowe, (2032)
Tace w rozmaitych gatunkach,
Noże, widelce, łyżki itd. z alfenidy „Christofla“

poleca

B. Szulczewski,

Stary Rynek nr. 53|4.

Aukcya bydła

w Borku

st. kolei Koźmin i Jarocin odbędzie się **dnia 18-go kwietnia r. b.** o godzinie 12 i to na (2017)

1. **15 jałowic dwuletnich cielnych**
2. **2 stadniki importowane**
3. **20 stadników 1 i $1^1/_2$ rocznych**
4. **8 dwuletnich wołców**

czystéj krwi Oldenburgskiéj.

Poszukuję zaraz:

Nauczycielki egzaminowanéj wysoko muzykalnéj, w średnim wieku, na 700 marek; nauczycielki egzaminowanéj muzykalnéj w wieku do 26 lat, na 450 marek; bony od 1 czerwca, w średnim wieku, z świadectwami z praktyki w znaczniejszych domach.

R. M. Koczorowski,

(2019) Podgórna ul. 7.

Poszukuje się zaraz dobrze poleconego upoważnionego

nauczyciela domowego

na wieś do trzech chłopczyków. Bliższéj wiadomości udzieli **Ekspedycya Kuryera Pozn. sub P. D. 2025.** Należy dołączyć znaczek poczt. na odpowiedź.

Bukszpan 100 szt. 1 mrk., aurykle po 10 fen. za sztukę, pierwiosnki po 10 fen. za fen. za sztukę poleca **Beyer,** ul. Cybińska 9. (2021)

Instrumenta i chirurgiczne opatrunki,

Orłowski i Sp.

w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

Gorzelany

żonaty, mogący się odwołać na rekomendacyą swego teraźniejszego chlebodawcy, życzy sobie przyjąć inne miejsce od 1 lipca. Oferty uprasza się pod **R. B. poste restante Kłecko.** (2028)

Poszukuję

dzierżawy

najchętniéj probostwa, obszaru od 200 do 700 morg. z kompletnemi budynkami i domem mieszkalnym. Zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego sub M. F. 2030.**

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.